

ANDRZEJ E. SĘKOWSKI

CAŁKIEM WYSTARCZAJĄCO
NA TLE INNYCH

Dyskusja na temat stanu polskiej psychologii trwa od lat. Dobrze, iż od czasu do czasu powraca chęć wymiany poglądów na ten temat. Trudno jest poruszyć tutaj wszystkie problemy i sprawy istotne, niektóre z nich wydają się jednak szczególnie warte omówienia i refleksji. Dotyczy to poziomu i sposobu kształcenia psychologów, poziomu badań naukowych z zakresu psychologii oraz praktyki psychologicznej. Tekst dyskusyjny prof. dr hab. Jerzego Brzezińskiego odnosi się do kwestii zasadniczych. Autor wyraża własne odczucia i poglądy dotyczące przeszłości, teraźniejszości i przyszłości polskiej psychologii.

Niewątpliwie w ostatnim okresie obniżył się poziom kształcenia psychologów. Nie dotyczy to ośrodków, które od lat kształcą psychologów i cieszą się uzasadnioną renomą. Faktem niepokojącym jest otwieranie niektórych nowych miejsc kształcenia psychologów akceptowanych przez Państwową Komisję Akredytacyjną, choć wydaje się, iż względy finansowe i interesy różnych środowisk akademickich mają tu znaczenie większe niż względy merytoryczne i społeczne.

Preferowanie uczelni niepublicznych przez decydentów może świadczyć o ich przekonaniu, iż rozwiązania systemowe nie są potrzebne lub może nie są możliwe. Konsekwencje społeczne pojawienia się na rynku pracy dużej ilości nowych, często niedokształconych psychologów są wielorakie. Jedną z nielicznych pozytywnych konsekwencji tego faktu jest nadzieja, że dzięki temu wzrasta „przeciętna” świadomość psychologiczna całego społeczeństwa, bo – co prawda – poziom wykształcenia nie jest wysoki, ale odnosi się do szerokiego grona obywateli. Niestety obawy dotyczące powszechności kształcenia psychologów są uzasadnione i odnoszą się do istotnej sfery życia społecznego. Być może po-

winna być ograniczona liczba kształconych psychologów i tym samym liczba absolwentów. Nie wyobrażam sobie, aby rozwiązanie to znalazło poparcie wśród decydentów, którzy sami kształcą jednocześnie psychologów w różnych ośrodkach akademickich. To rozwiązanie na pewno mogłoby się przyczynić do podniesienia poziomu kształcenia. Pewien elitaryzm w tym względzie byłby wskazany. Mam nadzieję, że środowisko polskich psychologów oprze się tendencjom redukcji ministerialnego minimum programowego w kształceniu akademickim.

Uważam, że ze względu na większy dostęp do dobrej literatury naukowej o zasięgu światowym, a także liczne kontakty międzynarodowe polskich psychologów, w pewnym sensie podwyższył się poziom kształcenia studentów. Dotyczy to jednak tych ośrodków naukowo-dydaktycznych, w których docenia się nie tylko liczbę przyjętych na studia studentów, lecz przede wszystkim poziom prowadzonych badań naukowych przez zatrudnionych w nich wykładowców. Trudno wyobrazić sobie, że kształcąc psychologów, a także uprawiając praktykę psychologiczną, można zerwać z nauką. Jestem w tym względzie zgodny z prof. Brzezińskim.

Poziom badań naukowych podwyższa się. Coraz częściej polscy uczeni publikują w czasopismach o zasięgu międzynarodowym. Istnieje pod tym względem duże zróżnicowanie ośrodków naukowych. Z jednej strony, uczeni inspirowani są do publikowania w czasopismach anglojęzycznych z tzw. listy filadelfijskiej, z drugiej zaś powoływane są ciągle nowe polskojęzyczne czasopisma. Istnieje tu niewątpliwie duża niekonsekwencja.

Przyczyny istniejących w tym zakresie braków tkwią nie tylko w czynnikach zewnętrznych, lecz także w samym środowisku psychologów. Poziom badań naukowych w psychologii jest związany z ogólnym systemem finansowania i wspomagania nauki. Brakuje wystarczających środków na badania, prowadzone zarówno przez osoby o uznanym autorytecie, jak i młodych adeptów nauki. Rozważania dotyczące związku teorii z praktyką toczony są od dawna. Może teraz, gdy uczelnie będą mogły w większym stopniu wpływać na własne programy nauczania, ujawnią się pozytywne tendencje w kształceniu studentów.

Dobrze się dzieje, iż refleksja etyczna zajmuje coraz więcej miejsca w rozważaniach nad nauką i innymi przejawami życia społecznego. Dotyczy to również psychologii. Dobrze, iż są naukowcy, którzy starają się porządkować wiedzę w tym zakresie. Istnieje tu wiele kontrowersji, tak jak istnieje na świecie wiele kodeksów etycznych psychologa. Moje doświadczenie wskazuje, iż poglądy psychologów dotyczące konkretnych sytuacji ocenianych z perspektywy norm etycznych bywają niezwykle zróżnicowane. Gdy rozpatrujemy konkretną

sytuację, wówczas złożoność zagadnienia przerasta jasność kryteriów etycznych. Mamy wiele przykładów sytuacji, w których psychologowie zachowywali się nieetycznie, co nie jest specjalnie dziwne, wszak psycholog jest takim samym człowiekiem, jak każdy inny. Niestety pojawia się niekiedy nadmierne wśród psychologów przekonanie o swojej w tym zakresie kompetencji. Niekorzystne jest, gdy np. angażując się w działania polityczne, wykorzystuje swój autorytet psychologa dla podkreślenia swojej wiarygodności w popieraniu określonej grupy czy partii. W tej dziedzinie aspekty etyczne rzadko bywają najważniejsze.

Korzystne byłoby, aby poza publikacjami analitycznymi, a także przeglądownymi, dotyczącymi etyki zawodu psychologa, pojawiły się publikacje bardziej osobiste psychologów, którzy wyrażaliby swoje poglądy na ten temat. Proponowałbym na przykład przygotowanie publikacji, w której możliwie wielu psychologów reprezentujących różne środowiska mogłoby w syntetycznej formie zaprezentować swoje stanowisko dotyczące istotnych dla nich dylematów etycznych związanych z uprawianiem zawodu psychologa. Wiedzielibyśmy więcej o tym, co psychologowie rzeczywiście sądzą o kwestiach etycznych, a nie tylko, jak „powinni funkcjonować”. Można byłoby też wykorzystać w celu wzajemnej wymiany poglądów internetowe portale dyskusyjne. Publikacje mające charakter przeglądowy mogą natomiast stanowić inspirację do indywidualnych przemyśleń w tym zakresie. Uważam, że istnieje wiele możliwości podejmowania problematyki etyki zawodu psychologa w czasie studiów. Absolwent psychologii powinien przynajmniej wiedzieć, co dla niego jest ważne i czym pragnąłby się kierować w swoich działaniach zawodowych.

Wśród badaczy można zauważyć wzrastające zainteresowanie praktyką psychologiczną. Jeszcze kilkanaście lat temu słyszałem z ust osób zajmujących się np. metodologią badań psychologicznych wyznanie, wyrażane może nawet z jakąś satysfakcją, iż nigdy lub prawie nigdy nie mieli do czynienia z praktyką psychologiczną. Nie badali np. od kilkunastu lat żadnym narzędziem psychologicznym. Obecnie nie słyszę tego typu deklaracji. Nie ma się bowiem czym chwalić. Przez niektórych można nawet zostać uznanym za osobę, która nie powinna uczyć studentów psychologii. Radykalizm poglądów i w tym zakresie jest wyrazem niedojrzałości, która nie powinna charakteryzować psychologa. Właściwą tendencją jest łączenie praktyki z teorią. Temu zagadnieniu dużo miejsca w swojej wypowiedzi poświęca Autor artykułu dyskusyjnego. Nie sądzę, aby wielu psychologów nie zgadzało się z wyrażanymi w nim ogólnymi poglądami na ten temat. Kontrowersje mogą się pojawić, gdy mowa jest o szczegółach.

Jako wiceprzewodniczący Polskiego Towarzystwa Psychologicznego od wielu lat obserwuję dyskusje dotyczące zasad funkcjonowania psychologów

i psychologii w Polsce. Odbywają się one między innymi w związku ze staraniami o wprowadzenie w życie Ustawy o zawodzie psychologa, czasami w związku z organizacją kolejnych Zjazdów Naukowych Polskiego Towarzystwa Psychologicznego. Mam wrażenie, że zróżnicowanie poglądów na temat zawodu psychologa, uprawiania psychologii jako praktyki i nauki są tak duże w naszym środowisku, jak w mało których dyscyplinach naukowych i obszarach życia społecznego. Wyrażane bywają na przykład przez najwyższe autorytety naukowe całkowicie krytyczne opinie na temat celowości wprowadzenia w życie Ustawy o zawodzie psychologa. Kontrowersje te odnoszą się zresztą również do wielu innych tematów. Nie wydaje się, aby przy obecnym systemie kształcenia nowych psychologów można było uzyskać większą niż obecnie jedność w wyrażonych poglądach na tematy podjęte w tej dyskusji.

Słuszne są postulaty, aby psycholog kształcił się przez całe życie. Tak się często dzieje, niemniej nie ma jednolitego systemu doksztalcania i uzupełniania kwalifikacji w tym zakresie.

Istotnym zagadnieniem jest ustalenie w praktyce, a nie tylko w teorii, relacji między psychologią a psychoterapią. Wydaje się, iż w tym zakresie istnieją szczególnie duże kontrowersje. Wiąże się to z całym systemem kształcenia przyszłych psychoterapeutów. Studia psychologiczne nie dają wykształcenia w zakresie psychoterapii, powinny jednak stwarzać możliwość pogłębiania kwalifikacji w tym zakresie po ich zakończeniu. Istnienie różnych szkół pseudopsychoterapeutycznych, aktywność osób zajmujących się różnego rodzaju „pomocą psychologiczną” bez należytego wykształcenia sprawia, iż ranga psychoterapii maleje. Doraźne korzyści materialne płynące z faktu jej uprawiania bywają niejednokrotnie demoralizujące i prowadzą do działalności szkodliwej społecznie. W wielu krajach świata problem ten został już rozwiązany, dotyczy przecież tak ważnego ze względów etycznych obszaru życia społecznego.

*

Ta i inne dyskusje na temat stanu polskiej psychologii wskazują na istniejącą konieczność wprowadzania ciągłych zmian i doskonalenia różnych jej obszarów. Mam wrażenie, iż mimo wielu kontrowersji w tym zakresie na tle innych obszarów życia społecznego poziom rzeczywistości psychologicznej w Polsce jest i tak wystarczający. Dotyczy to zarówno nauki, jak i praktyki. Ze względu na charakter tej dyskusji nie ma powodów, aby koncentrować się na zaletach i osiągnięciach, nie należy jednak też całkiem o nich zapominać.

Odpowiadając na pytanie, „jakich psychologów potrzebuje społeczeństwo?”, trzeba odnieść się do praktyki psychologicznej. Aby o niej mówić, należy wziąć pod uwagę system kształcenia, aspekty etyczne i stan nauki. Zasygnalizowane postulaty odnoszą się zarówno do zagadnień bardziej ogólnych, jak i do szczegółowych rozwiązań. O ile w kwestiach ogólnych istnieje, mam wrażenie, duża zgodność poglądów, to nie można tego powiedzieć o rozwiązaniach szczegółowych. One jednak również są bardzo ważne i społeczeństwo oczekuje właściwych decyzji dotyczących konkretnych rozwiązań. Dobrze, iż ciągle udaje się zachować pięcioletni, jednolity system kształcenia psychologów, ale na jak długo? Psycholog powinien być profesjonalistą, podnoszącym cyklicznie swoje kwalifikacje i wrażliwym na kwestie etyczne. Czy jednak kolejny egzamin państwowy rozwiąże najważniejsze problemy?